Nr. 395 Kraków, Poniedziałek 15 listopada 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer. Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą po domu 46 h.
Cena numeru popołudniowego 4 h
Cena nru porannego 8 h
Oba wydania razem 10 h
w mieście i na prowincyi.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i po południu.
WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2, I. p.
Telef. Nr. 1354. Konto czek. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

## Walki w Serbii.

### Sytuacya w Albanii.

**Paryż**, 15 listopada.

(BK). „Petit Journal" donosi z Aten: Rząd serbski, który przebywał kilka dni w Raszka, opuścił tą miejscowość dnia 12 listopada i udał się prawdopodobnie do Prizrentu. Donoszą, że znaczne siły bułgarskie maszerują z Tetowa na Gostivar i że napotykały na silny opór, tak, iż marsz zatrzymał się. W Monastyrze gromadzą się liczne wojska serbskin.

**Położenie w Albanii** zdaje się nie być niepokojącem. Droga, która ma służyć serbskiemu odwrotowi, jest oczyszczoną z band nieprzyjacielskich.

**Petersburg**, 15 listopada.

(BK). „Birżewyja Wiedomosti" donoszą: Serbowie zamierzają stoczyć **rozstrzygającą bitwę** na froncie Prizrent—Gostivar—Babuna, położenie Serbów jest jednakże niebezpiecznem, ponieważ na tyłach armii serbskiej znajdują się tylko góry bezdrożne. **Jedyną nadzieją** jest wydatne poparcie przez wojska sojuszowców.

## Organ kanclerza o pokoju.

**Berlin**, 15 listopada.

„Norddeutsche Allgemeine Ztg." zajmuje się w **półoficyalnej notatce** mowami Milnera i Loreburne'a, wygłoszonemi w Izbie lordów. Dziennik ten uważa za rzecz bardzo wątpliwą, **czy mowy te mogą być inicyatywą do ogłoszenia warunków pokojowych**, na podstawie których mogłyby Niemcy zakończyć wojnę. Mowy Asquitha i Balfoura, będące odpowiedzią na poprzednie przemówienia, **wskazują, że rzecz ma się zupełnie przeciwnie.** „Jeżeli sobie uprzytomnimy — pisze „Nordd. Allg. Ztg." — jak w Anglii tak w słowie i piśmie bezustannie podjudza się ludność przeciw Niemcom, opowiada się o rychłym wygłodzeniu Niemiec, to dojdziemy do wniosku, że **przemówienia te są zupełnie odosobnione** i nie powinno się ich brać zupełnie serio. W pierwszym rzędzie baczyć należy na słowa i czyny Asquitha.

## Chaos w Salonikach.

**Lugano**, 15 listopada.

Sprawozdawca „Corriere della Sera" Fraccaroli donosi z Salonik: Neutralność Grecyi i wylądowanie wojsk angielsko-francuskich, wytworzyły w Salonikach dziwne stosunki. W nocy krążą po mieści **trojakie patrole:** greckie, francuskie i angielskie. To jedyna wspólność między wojskami obcymi i greckimi. Jakkolwiek oficerowie greccy otrzymali **rozkaz witania** w sposób wojskowy **oficerów angielskich i francuskich,** to jednak czynią to oni nadzwyczaj rzadko. Najczęściej kłaniają się oficerowie francuscy, angielscy zaś nigdy.

**Port jest zamknięty przez obce okręty wojenne;** nawet okręty greckie mogą tylko jechać z eskortą tych okrętów.

**Generał Sarrail** (dowódca ekspedyi) mieszka ze swym sztabem w mieście. Na ulice miasta **wyjeżdża z reguły w otoczeniu eskorty wojskowej.** Nie brak w Salonikach wojsk greckich. Całe korpusy obozują w mieście, w **Macedonii stoi 200 tysięcy wojsk greckich** i każdy się pyta, jakie ich zadanie.

Ludność Salonik liczy 200 tysięcy mieszkańców, z tego 70 tysięcy żydów, którzy z nienawiści do Rosyi są zwolennikami państw centralnych. Na ogół **całe miasto stoi po stronie państw centralnych.**

Najciekawszym jest jednak fakt, że obywatele austryaccy i niemieccy żyją w zgodzie z wojskami wojsk nieprzyjacielskich. Po wylądowaniu pierwszych oddziałów francusko-angielskich, doradzał konsul austryacki i niemiecki swym obywatelom najszybszy wyjazd; jednak wobec spokojnego zachowania się wojsk angielsko-francuskich, pozostali oni w Salonikach bez wszelkich obaw.

## Zachowanie się Anglików i Francuzów w Salonikach.

**Konstantynopol**, 15 listopada.

Pewien Grek, mieszkający stale w Konstantynopolu, który bawił w Salonikach — opowiada, że wojska czwórsojuszu straciły resztki sympatyi u ludności Salonik. Ludność oburza fakt, że **nad miastem przelatują stale francuskie aeroplany**, co wygląda wprost na pogróżki. — Francuzi zamierzają podobno urządzić w pobliżu Salonik drugą stacyę aeroplaaów. Wobec tego **przyspieszono budowę greckiej stacyi lotniczej.**

## Wywóz żywności z Bułgaryi.

**Sofia**, 12 listopada.

Rokowania między centralnym towarzystwem dla zakupów w Berlinie a rządem bułgarskim, w których **brał udział reprezentant rządu austro-węgierskiego, w sprawie wywozu środków żywności z Bułgaryi doprowadziły do pomyślnego rezultatu,** albowiem rząd bułgarski zgodził się na wywóz tych artykułów, o ile one nie służą do wyżywienia własnego kraju. Zawarcie układu uważają za dowód, że państwa centralne zamierzają zacieśnić węzły gospodarcze z Bułgaryą także i w przyszłości.

## Dezorganizacya w armii serbskiej.

**Konstantynopol**, 15 listopada.

Sprawozdawca „Nationalzeitung" donosi: Serbscy oficerowie, pojmani do niewoli, których liczba stale wzrasta, nie zatajają, że w armii ich **wzrasta demoralizacya. Wielu żołnierzy i oficerów ucieka z szeregów.** Jest to fakt przed rozpoczęciem ofenzywy nie do pomyślenia. Nawet naczelny wódz **Putnik** jest wśród wojsk **znienawidzony.** Oficerowie opowiadają, że Putnik jest ciężko chory. Nienawiść, jaką dotychczas żywiono w armii ku królowi Piotrowi, przeszła na Pasicza.

## Sytuacya polityczna na Bałkanie

### Włosi o stanowisku Grecyi.

**Lugano**, 15 listopada.

„Corriere della Sera" uważa, że rozwiązanie Izby greckiej oznacza ustalenie „kursu niemieckiego" w Grecyi. **Nowa Izba wystąpi stanowczo przeciw wojnie, tak że neutralność będzie miała charakter przyjazny dla Niemiec.** Zachodzi jeszcze pytanie, jak się zachowa Grecya na wypadek wyparcia wojsk serbskich na jej terytoryum, względnie na wypadek walk na jej terenie, między Bułgarami i wojskami angielsko-francuskiemi. Cóż wreszcie zrobi Grecya — pyta „Corriere della Sera" — jeżeli Bułgarzy pomaszerują ku Adryatykowi?

### Nastroje rumuńskie.

**Bukareszt**, 15 listopada.

Ukończone zostały narady parlamentarne, które odbywały się u Bratianu, jako szefa partyi liberalnej. Półurzędowa „Indépendance Roumaine" stwierdza, że (jakto zresztą wiedzą także wrogowie Bratianu) pomiędzy liberalną partyą a jej wodzem Bratianu istnieje zupełna **jednomyślność**, która praktycznie znaczy tyle, że ogromna większość ludności stoi po stronie rządu.

Wobec niedokładnych informacyj, podanych przez niektóre pisma o oświadczeniach ministra spraw wewnętrznych Mortzuna, półurzędowo stwierdza się, że Mortzun powiedział: „Niektórzy sądzą, że powinniśmy natychmiast działać, **aby bronić kultury francuskiej** — nie myśląc o następstwach, jakieby mogła mieć interwencya. Inni znowu żądają interwencyi na rzecz Niemiec. Daleki od poglądów jednych i drugich, jestem zdania, że Rumunia mogłaby wziąć udział we wojnie tylko we własnych interesach".

### Strefa neutralna pomiędzy Grecyą a Bułgaryą.

**Genewa**, 15 listopada.

Jak paryskie dzienniki donoszą z Aten, grecki i bułgarski rządy zawarły umowę o utworzeniu neutralnej strefy granicznej pomiędzy Bułgaryą a Grecyą, którą to strefę delegaci wojskowi już zakreślili.

## Otwarcie uniwersytetu i politechniki w Warszawie.

### Głosy prasy warszawskiej.

Cała prasa warszawska w licznych artykułach podnosi z naciskiem epokowy fakt otwarcia uniwersytetu i politechniki w Warszawie.

**„Goniec Poranny"** pisze: Skończyło się panowanie moskiewskie i nikt nam już nie wydrze całego naszego szkolnictwa. Sprzymierzone armie uwolniły nas od opieki orła dwugłowego, który przez wiek cały czyhał tylko, czyby się nie dało w kraju naszym cokolwiek zrabować czy zniszczyc. Niemieckie władze okupacyjne spełniają przyrzeczenie zawarte w odezwach, wydanych na początku wojny, że zamierzają dać nam, uwolnionym z pod jarzma rosyjskiego, wolność; zarządziły więc jaknajszybciej rozpoczęcie nauki w wyższych zakładach. Stwierdzając w ten sposób niezmiernie ważny fakt polityczny, dają do poznania tak nam jak i miarodajnym czynnikom, że uważają one Królestwo za kraj polski, i że nikt nie myśli go germanizować.

**„Dziennik Polski"** pisze: Powstaje w Warszawie poraz trzeci polski uniwersytet. Jego dwaj poprzednicy istniały tylko krótki czas. Nie mogły one dać takiego plonu, jaki zbierają żywe narody w normalnych stosunkach. Ani pierwszy, ani drugi aniwersytet nie miał tyle sił naukowych, ile posiada obecny.

Rząd rosyjski nie chciał spełnić życzenia Polaków, dopiero teraz powstała ta możliwość, kiedy wojska niemieckie wypędziły Rosyan z Królestwa.

**„Tygodnik Ilustrowany"** pisze, że znowu po długich latach po raz pierwszy zabrzmi w szkołach wyższych w Warszawie słowo polskie, a nauka polska znajdzie pole wolnej pracy na pożytek młodego pokolenia.

**„Dzień"** pisze: W ciężkiej chwili otwiera się nowa karta polskiej wiedzy i kultury. W rocznikach narodowych zdobyczy znajdzie ta karta poważne miejsce. Podczas gdy cały kraj upada pod ciężarem nędzy, w łonie społeczeństwa dzieją się wielkie rzeczy, mianowicie zaprowadzenie przymusu szkolnego i otwarcie uniwersytetu i politechniki.

Wyjątki z powyższych artykułów podajemy na podstawie telegramu agencyi tel. Wolffa.

### Manifestacya uniwersytetu Jagiellońskiego z powodu otwarcia uniwersytetu i politechniki w Warszawie.

Dzisiaj o godz. 12 w południe odbyło się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego uroczyste posiedzenie z powodu otwarcia polskiego uniwersytetu i polskiej politechniki w Warszawie. Po słowie wstępnem, wygłoszonem przez rektora

prof. dra Kostaneckiego, zabrał głos prof. Kutrzeba i wygłosił odczyt p. t. „Zarys dziejów byłego uniwersytetu warszawskiego i Szkoły głównej“. — Prelegent skreślił pokrótce dzieje warszawskiej Szkoły głównej, oraz jej znaczenie dla ówczesnego społeczeństwa polskiego aż do chwili jej zamknięcia, a następnie scharakteryzował dzieje uniwersytetu warszawskiego. W posiedzeniu wzięli udział profesorowie i docenci uniwersytetu Jagiellońskiego, licznie zebrana młodzież akademicka, oraz grono publiczności.

**Telegram dra Leo.**

Z powodu otwarcia uniwersytetu polskiego w Warszawie w dniu dzisiejszym prezydent m. Krakowa dr Leo wysłał do rektora uniwersytetu warszawskiego prof. dra Brudzińskiego telegram z wyrazami radości.

# Dr Tadeusz Żuliński.

Któż nie pamięta w pierwszych dniach walki obok poważnej, skupionej postaci komendanta, młodego porucznika Żulińskiego! Jego twarz drobna, dziecinna, duże naiwne oczy, rumiane policzki, małe, czerwone usta, śpiczasta, chłopięca broda, postawa smukła, wysoka, nieomal wielka — tak bardzo odbijały od tej groźnej powagi, jaka cechuje sylwetkę Brygadyera!

Gdy razem jechali w samochodzie, gdy razem szli ku pozycyom, lub gdy razem zatrzymywali się gdzieś na spiesznym postoju, zdawać się mogło, że doświadczonemu wodzowi towarzyszy wybrany niejako przedstawiciel ostatniego pokolenia, które zerwało się walczyć o Polskę.

W walkach o wolność z wszystkich chyba pokoleń najmłodsze... Prawie że pachole, jeszcze nie młodzieńcze... Na taki wzrost i rozmiar w żadnych magazynach niema mundurów, ani butów... Ktoś w tym wieku, o jakim się dotąd nie mówiło w ekonomii wojennego wysiłku i trudu. Ktoś, co się dotąd nie liczył, a nagle sam liczyć począł swe świętne, forsowne marsze, zwycięskie bitwy, niebezpieczne przeprawy...

W tem pokoleniu czarującej niespodzianki, rzuconej nagle do skutych stóp Ojczyzny, był Żuliński jednym z pierwszych. Należał do ludzi, których komendant Piłsudski szczególną otaczał pieczą, t. zn. którym najtrudniejsze powierzał zadania. Po uzyskaniu stopnia doktora medycyny wyjechał Żuliński w 1913 r. do Królestwa, gdzie prowadził cały szereg organizacyj strzeleckich. Oficerem liniowym podczas wojny był zaledwie dwa miesiące — sierpień i wrzesień 1914. Tej wielkiej radości, jaką daje otwarta walka w polu, tego szczęścia, jakiem jest życie się z szeregiem żołnierskim, wypadło mu się zrzec.

Należy ocenić, jak wielkiem było w tym momencie poświęcenie młodego porucznika, zamieniającego jasną i dźwięczną chwałę oficera liniowego na żmudną pracę podziemną w czasie wojennym w Królestwie.

Praca — w pośród najsprzeczniejszych o militarnym ruchu polskim pogłosek, wśród splątanej obrzydliwej gęstwiny oryentacyi, wśród komicznych kataklizmów zebrań „opiniowych“... Walka z argumentami bezczynu, z „zasadniczością“ sprawy polskiej samej w sobie, z „wschodnimi rynkami“, z przelewem bratniej krwi, gdy o własne idzie orły...

Podczas gdy najbliżsi koledzy-żołnierze po tamtej stronie walczą, giną, zwyciężają!

Żuliński przetrwał na stanowisku znakomicie, odprowadzając po oswobodzeniu Warszawy batalion ochotników do I brygady.

Został ciężko ranny w brzuch w walkach z dnia 20 na 21 października na Wołyniu pod wsią Kukli.

Przez kilka dni ważyło się jego życie. Chory leżał w polowym szpitalu tuż za linią, we wsi, którą zdobywał kilka godzin temu. Rannego nie można było ruszać z miejsca.

Tymczasem przyszły nowe rozkazy, linia poczęła się przesuwać... Młody adjutant — świetnych dni pierwszych i zorzy najpierwszej uczestnik — musiał już pozostać na miejscu.

Śnieg właśnie upadł tego dnia, zaprószyło szronem drogi, pogruchotana wieś na pół znikła w zawiei, a na szare, rude pola wypełzły długie, suche ości śnieżnego nalotu.

Bataliony poszły naprzód, już treny przejechały... Jeszcze przekłusował drogą jakiś łącznik zabłąkany.

Porucznik Żuliński został sam, walcząc ze śmiercią, daleko, daleko od wiosny i słońca... Nie pomogła najstaranniejsza opieka sanitarna. Umarł z odebranej w walce rany śmiertelnej dnia 5 listopada 1915.

*Juliusz Kaden.*

# Z Królestwa.

**Grupy polityczne w Łodzi.** Ciekawe dla stosunków narodowościowych na ziemiach polskich ułożyły się sprawy grup politycznych w łódzkiej Radzie miejskiej.

Obecna Rada miejska, miast trzech obozów: polskiego, żydowskiego i niemieckiego, posiada ich **tylko dwa**: polsko-żydowski i niemiecko-żydowski. Z 12 radnych żydów 7 przystąpiło do Polaków, 5 zaś do Niemców. W ten sposób liczy **grupa polsko-żydowska** 19 głosów, zaś **niemiecko-żydowska** tylko 17.

Nie należy jednak przypuszczać, aby większość polsko-żydowska przewagę swą wyzyskiwała ku szkodzie grupy drugiej.

Większość ta walczy o to, o co zwykle walczą mniejszości narodowe w reprezentacyach miejskich, sejmowych i t. p.

**Z Kalisza.** W Kaliszu stopniowo, acz powoli, zakwita nowe życie. Rozpoczął się nawet niewielki ruch budowlany. W spalonych domach przy niektórych ulicach pourządzano sklepy, gruzy systematycznie usuwane są i wywożone dla utrwalenia pozamiejskich dróg, miasto przybiera coraz mniej rozpaczliwy wygląd.

Trudno, rozumie się, obecnie przewidzieć, jak i czy wogóle odbuduje się w przyszłości spalony środek miasta. Będzie to oczywiście zależało od warunków ekonomicznych, w jakich znajdzie się Kalisz po wojnie, i od rozwoju przemysłu, jaki wówczas okaże się możliwy.

Ruch w instytucyach finansowych Kalisza rozpoczął się w styczniu b. r. od otworzenia czynności przez kaliskie Tow. wzajemnego kredytu.

Najdotkliwszą bolączką jest straszna drożyzna i brak produktów najpierwszej potrzeby. Kartki chlebowe mamy od 1 września b. r., ale niezawsze na nie można dostać chleba lub mąki. Nafty niema wcale, prawdopodobnie dlatego, że wyznaczona cena maksymalna 45 fen. za litr odpędziła od rynku kaliskiego spekulantów handlarzy naftowych. Ryżu, grochu, masła nie można dostać nawet za drogie pieniądze.

# KRONIKA.

**Karty chlebowe.** Ponieważ wielu właścicieli realności nie zgłosiło się dotychczas jeszcze z wykazami lokatorów i po karty chlebowe, więc cały szereg osób, szczególnie z okręgów podmiejskich, nie otrzymał jeszcze dotychczas kart chlebowych. Ci właściciele realności, którzy dotychczas jeszcze tego nie uczynili, powinni natychmiast się zgłosić, albowiem niezgłoszenie się wywołuje ogromną zwłokę w zaopatrywaniu ludności w karty chlebowe. Liczba wydanych dotychczas kart chlebowych wynosi **170.000**. Co do piekarń, w których ludność ma pobierać chleb na podstawie kart chlebowych, to niema podziału na poszczególne okręgi, karta chlebowa bowiem uprawnia do pobierania chleba w **każdej** piekarni. Dotychczas jeszcze nie zgłosiła się odpowiednia ilość mężów zaufania (mężów zaufania potrzeba — jak wiadomo — 300) i o ile do soboty, w który to dzień kończy się termin pierwszego tygodnia karty chlebowej, nie zgłosi się tylu mężów zaufania, ilu trzeba do aparatu kart chlebowych, wtedy rozdawnictwem kart chlebowych będą musieli i nadal zająć się właściciele realności i urzędnicy magistratu.

Jak już pisaliśmy, wszelkich wyjaśnień co do kart chlebowych udziela Biuro centralne, Wiślna 4 I. p., którego kierownikiem jest dr Strojek.

W restauracyach i kawiarniach wydaje się od niedzieli chleb tylko za okazaniem karty chlebowej. Ponieważ zachodzi pod tym względem wiele nieporozumień, więc wyjaśniamy, iż hotelerze mają zgłaszać się po karty chlebowe dla gości nie w biurach okręgowych, lecz tylko w Biurze centralnym przy ul. Wiślnej.

**Trzeci odczyt** na dochód krajowego stowarzyszenia „Czerwonego krzyża“ odbędzie się we środę dnia 17 listopada. Prof. dr Ujejski będzie mówił o „Anhellim“ Słowackiego.

**Obsadzenie katedry historyi polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim.** Opróżnioną po śmierci prof. Czermaka katedrę historyi polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał prof. historyi średniowiecznej i nauk pomocniczych na tymże uniwersytecie prof. dr Stanisław Krzyżanowski. Katedra ta ma chlubne tradycye, albowiem zasiadali na niej historycy tej miary, jak Szujski i Smolka. — Prof. Krzyżanowski jest Krakowianinem, studya gimnazyalne oraz fakultet prawniczy ukończył w Krakowie, gdzie też doktoryzował się na doktora praw, następnie ukończywszy wydział filozoficzny i doktoryzowawszy się na tym wydziale wyjechał na studya z prof. Smolką do Rzymu, gdzie otrzymał dyplom pedagoga-archiwisty aktów dawnych. Odbywał też studya u prof. Sicla w Wiedniu. Po powrocie do Krakowa, mianowany został dyrektorem archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

**Zapalenie się kabli.** Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, na placu, utworzonym ze zbiegu ulic: Basztowej, Lubicz, Pawiej i Andrzeja Potockiego zapaliły się kable, wywołując wielkie zbiegowisko. Z początku sądzono, że pękła rura gazowa i wskutek tego buchają tak wielkie płomienie. Wezwana straż pożarna jak również funkcyonaryusze elektrowni wkrótce zapobiegli ewentualnemu niebezpieczeństwu.

**Pakiety prywatne do armii w polu.** Według reskryptu ministerstwa handlu z dnia 11 listopada dopuszczony został ruch prywatnych pakietów pocztowych w dalszym ciągu do poczt polowych nr 142, 163, 172, 174, 212 i 354.

# Z różnych stron.

**Ciekawa książka o Legionach.** W Piotrkowie ukazała się obszerna książka pt: „Legiony na polu walki, działania pierwszego pułku Legionów na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914 r.; relacye uczestników. Zebrał i wstępem zaopatrzył dr Wacław Tokarz, prof. uniw. Jagiellońskiego“. Stronnic 234. Liczne mapy i ilustracye zdobią ciekawą treść. Książkę tę omówimy obszernie niebawem.

Jako następny tom wydawnictwa „Legiony na polu walki“ ukażą się „Działania II. brygady w komitacie Marmaroskim, w okolicach Nadwórnej i Zielonej“.

**Polska prasa pod rosyjską władzą.** Obecnie zaledwie drobna część polskich wydawnictw czasowych znajduje się w obrębie działalności cenzury rosyjskiej, a wśród nich tylko „Nowy Kuryer Litewski“ (Mińsk) i „Dziennik Kijowski“ (Kijów) wychodzą w granicach dawnej Rzeczypospolitej, reszta ukazuje się w Rosyi. W Moskwie świeżo został założony tygodnik ilustrowany „Echo polskie“, poświęcone głównie sprawom emigracyi polskiej w Rosyi. W Petersburgu oprócz „Dziennika Piotrogrodzkiego“ wychodzą tygodniki — istniejące już dawniej — „Głos Polski“ i świeżo założona „Sprawa Polska“, organ moskalofilów uciekinierów ze Lwowa, Warszawy, Wilna. — Mimo to podpisuje jako wydawca hr. Plater, jako redaktor Stanisław Kozicki. Redakcyę tworzą: Stan. Kozicki, Zygmunt Wasilewski i Bohdan Wasiutyński. Na liście tych współpracowników figurują: Z. Balicki, R. Dmowski, posłowie dumscy — Dymsza, Gościcki, Haruszewicz, Jaroński, Karpiński, członkowie do Rady państwa, Szebeko, i Z. Wielopolski, wreszcie St. i Wł. Grabscy, M. Lutosławski, A. Sadzewicz, J. Hłasko itd.

**Organizacya demonstracyi we Włoszech.** We włoskim socyalistycznym „Avanti“ czytamy, że interwenioniści przystąpili do zorganizowania na dzień otwarcia Izby włoskiej demonstracyi ulicznych, które mają odbyć się we wszystkich miastach. Demonstracye te mają na celu wywołanie odpowiedniego nastroju w Izbie i uniemożliwienie poruszenia różnych nieprzyjemnych tematów, stojących w związku z wypadkami wojennymi. Ruch demonstracyjny popierany jest przez lożę wolnomularzy, koła rewolucyjne i reformowanych socyalistów.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13).